

Wieszcz mistrzem wizerunku

LITERATURA | Dwie książki o Mickiewiczu. Wciągającą biografię poety uzupełnia praca o kłótniach nad jego grobem.

MARCIN KUBE

„Życie romantyka” amerykańskiego historyka literatury i sławisty Romana Koropeckija (czy raczej Koropeckiego, co sugerowałyby jego ukraińskie korzenie) to pierwsza od bez mała stu lat biografia Adama Mickiewicza napisana po angielsku.

Choć Koropecki, wykładowca Uniwersytetu Kalifornijskiego, nie przytacza przełomowych faktów i źródeł, to portretuje Polaka niezwykle współcześnie i w szerokim kontekście. Tłem dla biografii są nie tylko Polska pod zaborem i Paryż, ale cała XIX-wieczna Europa – od Rzymu po Petersburg.

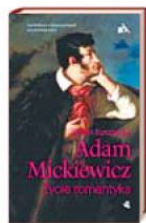
Jaki wizerunek Mickiewicza wyłania się z „Żywotu romantyka”? Koropecki, badacz spoza Polski, dystansuje się od popularnego wizerunku Mickiewicza jako polskiego wieszka narodowego. Jego życie przedstawia w sposób przekonujący, a przy tym niezwykle atrakcyjny w iście powieściowym stylu. Poeta jawi się jako postać niestabilna uczuciowo – jego liczne romanse wynikają z lęku przed trwałymi związkami. Mickiewicz jest rozchwiany i niepewny, ale jednocześnie świadomy własnego talentu. Czasami wręcz emanuje pychą. Pierwsze wrażenie robi raczej złe. Dopiero w bliższej relacji zyskuje jako człowiek magnetyczny, wprowadzający nawet do kurtuazyjnej rozmowy niezwykłą intensywność.

W portrecie Koropeckiego jest także człowiekiem konsekwentnie pracującym nad własnym wizerunkiem. Nie znaczy to, że poeta z Nowogródka nie miał wyrazistej osobowości. Koropecki wykazuje jednak, że na salonach w Rzymie, Genewie czy Petersburgu jego twórczość była znana nielicznym. Zatem otaczająca go sława i aura wydają się nieproporcjonalnie duże. Gdyby poszukać do tego zjawiska współczesnego języka,

powiedzielibyśmy, że Mickiewicz był mistrzem PR-u. Wiedział, że europejskie salony chcą w nim widzieć byronowską postać, w modnym stroju i z bokobrodami. Wychodził naprzeciw tym oczekiwaniom i grał rolę politycznego wygnańca, cierpiącego z miłości do ojczyzny, zbuntowanego przeciwko imperializmowi i walczącego o prawa europejskich narodów.

Intrygujący jest także rozdział o zesłaniu Mickiewicza do Rosji po procesie filomatów. Paradoksalnie czas zesłania prezentuje się jako najbardziej twórczy okres w życiu Polaka. Wtedy powstają „Sonety krymskie” i „Konrad Wallenrod”. Ciekawe, że rosyjska cenzura traktowała jego wiersze łagodniej, niż byłoby to w zaborze rosyjskim, gdzie z podwójną uwagą czytano każdy publikowany tekst.

Lata 1824–1831 to czas, w którym Mickiewicz miał szansę na międzynarodową sławę na miarę Puszkina czy Byrona.



**Roman Koropeckij
ŻYCIE ROMANTYKA**

Przeł. Małgorzata Glasenapp,
W.A.B., Warszawa 2014

Tę perspektywę przekreśliło powstanie listopadowe – lęk przed klęską, bezczynność i wreszcie represje połączone z Wielką Emigracją sprawiły, że do końca życia Mickiewicz będzie się kierował „potrzebą udowodnienia, że jednak zasługuje na miejsce w tym wspólnym polskim grobie”.

Książka Koropeckiego z każdą stroną ma coraz silniejszy powieściowy sznyt – wiele równoległych wątków rozgrywa się na wyrazicie przedstawionym tle obyczajowo-poli-



♦ Mickiewicz nad grobem przyjaciela Garczyńskiego, Awinion 1833.

tycznym. Puszkina, Goethe, J.F. Cooper, Krasiński i wiele innych XIX-wiecznych ikon prezentują się jako barwne postacie drugiego planu.

Ostatnie rozdziały w biografii Koropeckiego, w których szczegółowo opisuje okoliczności śmierci i pochówku poety, są również tematem drugiej książki – „Mickiewicz (po śmierci)” wybitnego polskiego mickiewiczologa Stanisława Rośka. Profesor związany z Uniwersytetem Gdańskim po 16 latach napisał kontynuację klasycznej już dziś pracy z pogranicza historii literatury i antropologii kulturowej „Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety”.

przemów na pogrzebie w Konstantynopolu, by uniknąć kłótni o to, kto ma przemawiać i w jakiej kolejności.

Rosiek pisze o tym, jak żalobna nowina stopniowo do Polaków docierała, wpierw do Paryża, potem do Lwowa, aż wreszcie do Wilna. Ciekawie przedstawia się opowieść o zbiorce pieniędzy na wdowę i osierocone dzieci poety. Nawet forma donacji (prywatne wpłaty czy oficjalny patriotyczny fundusz) dzieliły Polaków. Już nie mówiąc o podejściu do pierwszych opracowań biograficznych – na ile odsłaniać prywatne życie twórcy. Autor pisze kolejno o nekrologach, kondolencjach i stopniowo budowanej legendzie.

„Życie romantyka” Koropeckiego to próba zbudowania spójnej opowieści o poecie, zamknięcia na blisko 600 stronach losów bez wątpienia najważniejszego polskiego poety. Z kolei „Mickiewicz (po śmierci)”, choć w tytule też ma wieszka, o nim nie opowiada, tylko o tym, jak „nad jego martwym ciałem rozpoczyna się spór żywych, którego jest powodem, przedmiotem, celem”. Nawet jeśli książka Rośka została napisana trudniejszym, naukowym językiem i nie oferuje powieściowego rozmachu jak biografia Koropeckiego, to jest równie ciekawa.

Rosiek nie próbuje zbudować jednej opowieści, o wszelką cenę dochodzić prawdy historycznej. Autora bardziej niż ustalanie faktów interesuje to, co te wszystkie wydarzenia, które nastąpiły po śmierci Mickiewicza, mówią o ich bohaterach, a w szerszej perspektywie o Polakach. ■ /



**Stanisław Rośka
MICKIEWICZ (PO ŚMIERCI)**

słowo/obraz terytorium,
Gdańsk 2013

W książce Rośka powraca konstatacja, że „bezbronność zwłok jest bezgraniczna, (...) absolutna. Można im (i z nimi) zrobić wszystko”, a „niejeden z żywych miał ochotę zawładnąć martwym, wprowadzając go w ramy swego dyskursu żalobnego”.

Niemal każdy szczegół dotyczący pogrzebu i transportu zwłok Mickiewicza wywoływał konflikt w środowiskach emigracyjnych. Każda drobnostka była zarzewiem sporu. Do tego stopnia, że zrezygnowano z